Nr. 341. Kraków, wtorek 12 grudnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Pośrednie wybory.

Ostatnią deską ratunku dla tonących przywilejów szlacheckich mają być pośrednie wybory do parlamentu w Galicyi. Ohydny wrzód, który zanieczyszczał atmosferę polityczną kraju, ma się jeszcze utrwalić i rozszerzyć; ma objąć nie mniej, jak pięć z górą milionów chłopskiej ludności!

Pięć milionów ludzi wydać na pastwę małej garstki 2000 szlachty, to znaczy z góry skazać kraj cały na szalone wstrząśnienia polityczne, bo niema dziś mowy o tem, aby chłopi pozostali bierną masą nadal, pozwalającą sobie drogą bezprawia wydzierać cały wpływ polityczny.

Nadto trzeba zważyć, że w wielkiej części kraju równe prawo głosowania połączy wsie z małemi miastami, gdzie pośrednie wybory spotkają się z oporem, o jakim dzisiaj szlachta nie ma pojęcia, a jaki zjawić się musi, bo minął czas zupełnego osamotnienia miast prowincyonalnych w Galicyi.

I po co to wszystko? Na co właściwie szlachcie prowadzić dalej tę politykę ordynarnego szwindlu i oszustw wyborczych? Po co do każdej gminy chłopskiej nieść truciznę najgorszą, bo podkopującą zupełnie zaufanie chłopa do jakiegokolwiek urzędnika państwowego, czy autonomicznego? Bo niczem innem przecież nie są prawybory, jak tylko panoszeniem się prostych oszukańczych sztuczek w gminie, dążących do tego, aby nie na kandydata głosować, a na jakichś pośredników, jakichś zwolenników księdza, starosty, stojałowszczyka, ludowców, czy kogokolwiek, nigdy jednak na posła!

A cóż z tych prawyborów za rezultat? Oto kilkuset wyborców ciągnie do miasta, a każdy z nich jest przedmiotem natarczywych „hyen“ wyborczych, które tygodniami kuszą, straszą, demoralizują sumienia „wybrańców“. Zdrada, kupczenie głosami, w razie potrzeby sidła paragrafów, lub nawet wstrętny gwałt wywarty na jednostkach, to wszystko razem nazywa się „galicyjskimi“ wyborami. Masa prawyborców oszukana, zgnębiona, zrozpaczona, a poseł „wybrany“, kpiący z cynizmem handlarza dusz z „wyborców“, których kupił przecie. Oto rezultat jedyny.

Czyż ta szlachta taka niedołężna, taka marna i bezprogramowa, tak od chłopskiego życia daleka, że potrzebuje tego wszystkiego do życia? Czyż nie może szlachecki kandydat zrobić tego, co robi chłop, mieszczanin, ksiądz, inteligent wszędzie na świecie, jeżeli zechce kandydować? Dlaczego szlachcic niema pojechać na dziesięć, dwadzieścia zgromadzeń wyborczych? Dlaczego niema przedstawić się wyborcom, wygłosić mowy programowej i bez szwindlu, bez bagnetów, bez judaszowych srebrników oczekiwać wyniku wyborów?

Dla wygody panka ze dworu niepodobna przecież zatruwać całego życia politycznego, niepodobna wstrzymać rozwoju koniecznego instytucyj politycznych całego narodu!

Utopie pasożytów nie spełnią się, a gdyby się spełnić miały, przyniosą straszne szkody krajowi i dlatego cały kraj bronić się przeciwko tym utopiom powinien póki czas!

Ruch za reformą wyborczą.

Zgromadzenia chłopskie.

Liszki. W niedzielę 10 grudnia odbyło się tu zgromadzenie chłopskie w sprawie reformy wyborczej. — Zagaił zgromadzenie tow. Pyla, przewodniczył tow. Ignacy Węgrzyn. O równem i powszechnem prawie wyborczem referowali tow. Boczarski i Francki z Krakowa. Zgromadzeni jednogłośnie przyjęli rezolucyę, domagającą się zaprowadzenia reformy wyborczej i zawierającą protest przeciw stanowisku szlachty galicyjskiej i Koła polskiego wobec reformy wyborczej.

Czernichów. W niedzielę 10 b. m. zostało zwołanem w Czernichowie zgromadzenie chłopskie dla omówienia reformy wyborczej. Zgromadzenie, choć poufne, było niezwykle liczne. Zagaił i przewodniczył tow. Andrzej Fryc. O reformie wyborczej referowali tow. Fr. Boczarski, Francki i Konturek. Uchwalono jednogłośnie podobną rezolucyę, jak w Liszkach.

Zabierzów. W niedzielę 10 b. m. odbyło się zgromadzenie chłopskie w lokalu p. Selingera o godz. 5 po południu. Przewodniczył tow. Andrzej Korzonek z Zabierzowa; o położeniu chłopów i o reformie wyborczej przemawiał tow. Łyszczarz Franciszek z Krakowa. Zgromadzenie oświadczyło się za reformą wyborczą jednogłośnie i założyło protest przeciwko stanowisku szlachty wobec równego i powszechnego prawa głosowania.

Wiec chłopski w Horodence. W piątek 8 grudnia odbył się w Horodence wielki wiec chłopów, na który przybyło około 4.000 włościan. Wiecowi przewodniczył adwokat dr. Okuniewski. Tematem obrad była sprawa powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego głosowania.

Sprawę tę omawiali dr. Tryłowski z Kołomyi, tow. Semen Wityk ze Lwowa, włościanin Radulak, jakoteż dr. Okuniewski.

Wiec uchwalił żądać powszechnego, bezpośredniego, tajnego, równego prawa głosowania, jakoteż żądać sprawiedliwego rozdziału mandatów.

Na wniosek dra Okuniewskiego wybrano pięciu delegatów, którzy mieli wręczyć s aroście na piśmie rezolucyę wiecu. Tych delegatów wybrano, a za nimi ruszył uszeregowany pochód chłopów. Olbrzymi pochód przedstawiał bardzo piękny widok. Chóry włościańskie intonowały pieśni, a jeden z młodych chłopów niósł w szeregach olbrzymi czerwony sztandar. Delegaci wrócili ze starostwa; poczem przemówił do zebranych dr. Okuniewski.

Pochód chłopów wrócił wśród śpiewów do lokalu czytelni, gdzie po kilku przemówieniach samych włościan demonstracya się zakończyła.

Kupcy lwowscy, a 28 listopada. Podjudzani przez prasę konserwatywną kupcy, chcąc się usprawiedliwić wobec swej szlacheckiej klienteli z powodu udziału w manifestacyi strejkowej, wpadają na najdziwaczniejsze koncepty. Ostatnio postanowili w stowarzyszeniu katolickich kupców i młodzieży kupieckiej (prastarej konfraterni) zwołać wiec ogólno krajowy i na nim zaprotestować przeciw rzekomemu teroryzmowi socyalistów. Rzecz niewinna, nikomu nieszkodząca. Demokratycznych odbiorców zadowolniło się zamknięciem sklepów, a arystokratów uspokoi się wiecem, bo cóż ma począć biedny kupiec zawisły od klienteli różnych kierunków politycznych. — Bogu świecę, a dyabłowi ogarek. Tak się stosunki zmieniły, że szlachta ogarkiem musi się zadowolnić. Wiecu ogólnego kupieckiego w kraju bez żydów, urządzić nie można. Złożyło się więc pychę, jak zwykle, gdy się żydów chce nadużyć i zaproszono „kolegów wyznania mojżeszowego“ do współdziałania. Zapomniano jednak o tem, że żydzi szlacheckiej klienteli nie posiadają i że... ich kilka razy wzięto na kawał.

Przy wyborach do sądów przemysłowych ułożono wspólną listę kandydatów, skrutynium wykazało jednak, że pominąwszy prezesa Markiewicza, wszyscy członkowie stowarzyszenia kupców katolickich głosowali wbrew umowie. To byłoby poszło może w niepamięć, ale właśnie 28 listopada dał sposobność do nowej zdrady. Okólnikami zachęcało stowarzyszenie chrześcijańskich kupców, żydów do otwierania sklepów w dzień manifestacyi robotniczej, a sami członkowie stowarzyszenia z Markiewiczem na czele sklepy pozamykali. Nawet namowa organów policyjnych, zapewniających, że na wypadek teroru sklepu obronią, nie mogła Markiewicza nakłonić do zerwania solidarności z manifestującym proletaryatem. Żydzi w postępowaniu takiem upatrują podstęp, dążący do poróżnienia ich z większością ich odbiorców i narażenia na ewentualny bojkot, uważają, że chrześcijańscy koledzy urządzili na nich pułapkę konkurencyjną i bez namysłu odmówili współdziałania w urządzić się mającej szopce.

Stanisławów. W niedzielę 10 grudnia odbyło się zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Reforma wyborcza; 2) Stanowisko Koła polskiego wobec reformy wyborczej. Wielka sala stowarzyszeń robotniczych zapełniła się szczelnie robotnikami i mimo niepogody i słoty przybyły olbrzymie masy robotników, a nie mogąc znaleźć pomieszczenia w sali, wróciły do domów. Zgromadzenie zagaił tow. Ludwig, wskazując, że walka nasza nie skończyła się w dniu 28 listopada i że proletaryat prowadzić musi agitacyę i walkę tak długo, aż póki reformę wyborczą zrealizuje. Zgromadzeniu przewodniczyli tow. Lauruk i Stark. Do punktu pierwszego: „Reforma wyborcza“, przemawiał tow. Kochański, który wskazał na stanowisko, jakie musiał zająć prezydent ministrów bar. Gautsch wobec postawy ludu pracującego w dniu 28 listopada. Do punktu drugiego: „Stanowisko Koła polskiego wobec reformy wyborczej“, referował tow. Ludwig, który napiętnował stanowisko Koła wśród ogromnego wzburzenia zgromadzonych, a kiedy wspomniał, że teraz przychodzi zająć się „demokratą“, posłem ze Stanisławowa p. Stwiertnią i jego stanowiskiem w sprawie reformy wyborczej, wówczas jakiś zgryźliwy śmiech ogarnął wszystkich zgromadzonych, a następnie przemienił się w burzę, trwającą długą chwilę, wśród której słyszano okrzyki: „Naplujemy mu w twarz na ulicy, jak powróci do Stanisławowa“ i t. p. Przewodniczący zmuszony był prosić zebranych, by się uspokoili. Tow. Ludwig w końcowem przemówieniu postawił następującą rezolucyę, którą zebrani jednogłośnie uchwalili:

„Zebrani w dniu 10 grudnia obywatele stanisławowscy wyrażają posłom stanisławowskim Stwiertni i Wierzchowskiemu swoje oburzenie z powodu, że w tak ważnej sprawie, jak reforma wyborcza, nie zasięgnęli opinii u swoich wyborców i wbrew stanowisku wyborców działają solidarnie wraz z całem Kołem polskiem na szkodę powszechnego prawa wyborczego, a tem samem na szkodę ludu pracującego. Równocześnie zgromadzenie wzywa pp. posłów, aby w najkrótszym czasie jawili się przed wyborcami i wytłumaczyli się ze swego stanowiska, zajętego wobec reformy wyborczej“.

Zgromadzenie zakończyło się wezwaniem towarzyszów do energicznej agitacyi wśród robotników i włościan, oraz uchwaleniem obowiązkowego podatku wyborczego od każdego robotnika, celem stworzenia funduszu na wybory. Pieśnią „Czerwonego sztandaru“ zakończyło się to imponujące zgromadzenie ludowe.

Przegląd polityczny.

Wrogowie reformy wyborczej oglądają się za pomocą i przyjmują ją chętnie, nie badając, z jakiego ona pochodzi źródła. Na gruncie galicyjskim specyalnie można w tym względzie robić ciekawe spostrzeżenia. Konserwatyści nasi, którzy na każdym kroku opływają w frazesy o przyzwoitości, dobrym tonie, grzecznych manierach i t. d., stracili zupełnie głowę i nie mając własnych argumentów, przyjmują je z pierwszej lepszej ręki, nie wdając się w ocenę ich źródła i czystości. Pod tym względem na specyalne podniesienie zasługuje stanowisko „Czasu“. „Argumenty“ Dzieduszyckiego, wypowiedziane w znanej jego mowie, nie wydają się „Czasowi„ dość silnymi i dlatego przywołuje na pomoc — Luegera i Sternberga.

W artykule pod tytułem „Wynik teroru“ analizuje „Czas“ mowę Luegera na zebraniu antysemitów, powtarza za nim kalumnie o źródłach,

---

LEONIDAS ANDREJEW.

OTCHŁAŃ.

1

I.

Już dzień zbliżał się ku schyłkowi, a oni dwoje szli jeszcze, ciągle mówiąc ze sobą i nie zwracając uwagi ani na czas, ani na drogę. Nawprost przed nimi, na pochyłym pagórku, ciemniał lasek niewielki, a poprzez gałęzie drzew, niby rozżarzony węgiel czerwony gorzał jasny krąg słoneczny, zapalając drżące powietrze i rozsypując je całe w złotawy, ognisty pył. Tak bliskiem i tak jaskrawem było słońce, że wszystko naokół jakoby znikło, a jedynie ono zostało, równając drogę i kąpiąc ją w potoku barw. Kiedy bijące w oczy światło poczęło dolegać idącym, zawrócili z powrotem i wnet wszystko zagasło przed nimi, wszystko stało się jasnem i spokojnem, małem i wyrazistem. Hen, daleko, o wiorstę może lub dalej, purpurowy zachód ogarnął pień wysokiej sosny i ten stercząc płonął wśród zieleni, jak pochodnia w ciemnej komnacie; droga zaś, na której każdy kamień rzucał teraz długi, czarny cień, cała pokryła się szkarłatną opończą, a złocistokrwawą aureolą świeciły się włosy dziewczyny, przetknięte słonecznymi promieniami. Jeden włos cienki wijący się oddzielił się od reszty, wzbił się ku górze i kołysał na wietrze, niby złota pajęczyna.

A to, że przed nimi zupełnie zciemniało na drodze, ani na chwilę nie przerwało i nie zmieniło toku ich mowy. Takież same swobodne, serdeczne i ciche słowa płynęły równym potokiem i zawsze były jednakie: o mocy, pięknie i o miłości nieśmiertelnej. Oboje byli jeszcze bardzo młodzi: dziewczynka mogła liczyć lat nie więcej nad siedmnaście, Niemowieckiemu zaś było o cztery lata więcej i oboje byli w uczniowskich ubrankach: ona w skromnym, bronzowym mundurku pensyonarki, on w pięknym uniformie studenta technologii. I również jak mowa, wszystko w nich było tak młode, piękne i czyste: kształtne i zręczne kibicie, zda się wietrzne i rzec można zefirom pokrewne, chód zgrabny, sprężysty i świeże głosy, nawet w powszednich zwrotach dźwięczące jakąś smętną pieszczotą, jaką szemrze strumień w cichą noc wiosenną, kiedy nie wszystek jeszcze śnieg poschodził z pól ciemnych...

Szli przed siebie, zbaczając tylko tam, gdzie skręcała nieznana im droga. i dwa długie, ustawicznie zwężające się cienie, śmieszne swemi maleńkiemi główkami, to osobno sunęły naprzód, to zlewały się bokiem w jedno wązkie i długie jak cień topoli pasmo. Ale oni nie widzieli swych cieni, i mówiąc, on prawie nie odrywał oczu od jej pięknej twarzyczki, na której różowy zachód słońca, zda się pozostawił uchodząc część swych delikatnych kolorów, a ona spoglądała na dróżkę w dole i odrzucała parasolką małe kamyczki, śledząc uważnie, jak z pod ciemnego ubranka wysuwał się naprzemian to jeden, to drugi ostry koniuszek małego bucika.

Zatrzymali się nieco, gdyż drogę przerzynał rów, o brzegach pełnych kurzu i obsypujących się od chodzenia. Zenaida uniosła głowę i rzuciwszy wokoło zamglonem spojrzeniem, spytała:

— Czy wiesz, gdzie jesteśmy? Ja tu ani razu nie byłam.

Młodzieniec niedbale obrzucił okiem miejscowość.

— Tak, wiem. Tam za tem wzgórzem, leży miasto. Daj rękę, a będziemy prędzej.

Wyciągnął swą niespracowaną rękę, delikatną i białą jak u kobiety. Wtedy Zenaidę opanowała wesołość, zachciało jej się samej przeskoczyć przez rów i pobiedz z wołaniem: „goń mię!“. Powstrzymała się wszakże i z powagą i godnością, nachyliwszy z lekka główki, nieco lękliwie wyciągnęła swoją dłoń, poniekąd zachowującą jeszcze delikatne obrzmienie ręki dziecięcej. Wtedy porwała go chęć aż do bólu ścisnąć tę rączkę drżącą, ale również powstrzymał się i przyjął ją z pełnym szacunku ukłonem, skromnie odwróciwszy się na stronę, gdy u rozkwitającej dziewuszki nieznacznie odsłoniła się nóżka.

I znowu poszli dalej, bez przerwy rozmawiając ze sobą, ale wrażenie rąk przez chwilę połączonych w uścisku, odtąd już ich nie opuszczało. Wciąż czuła ona suchy żar jego dłoni i palców mocnych i pomimo pewnego zakłopotania, sprawiało jej to przyjemność, on zaś odczuwał pokorną miękkość drobniutkiej, całkowicie oddanej mu rączki i ciągle miał przed oczyma czarną sylwetkę jej nóżki i mały pantofelek obejmujący ją pieszczotliwie i czule... I było coś rozdrażniającego i budzącego niepokój w tem ani na moment niezamierającem wyobrażeniu sobie wązniutkiego pasemka białej sukienki i zgrabnej nóżki, aż nieświadomym wysiłkiem woli stłumił to wreszcie. A wtedy sercu jego zrobiło się tak wesoło i lekko, pierś poczuła się tak swobodną, że i on zapragnął śpiewać na cały głos, wyciągnąć ręce ku niebu i wołać: „biegnij, będę cię gonił!“ — słowami formułki pierwotnej miłości, których odgłosem ongi żyły lasy i grzmiały wodospady.

I ze wszystkich tych pragnień łzy im napływały do gardła.

Długie, zabawne cienie zniknęły i pył na drodze stał się szarym i chłodnym, ale oni nie zauważyli tego, szczebiocząc jak ptaki. Oboje już przeczytali wiele pięknych książek i świetlane wizerunki ludzi zakochanych, cierpiących i ginących dla czystej miłości, unosiły się przed ich oczyma. W pamięci powstawały fragmenty wierszy, nie wiadomo kiedy przeczytanych, w których miłość przybraną była w szaty dźwięcznej harmonii i słodkiej tęsknoty.

— Czy nie pamiętasz, skąd to? — pytał Niemowiecki, przypominając sobie. — „Otóż nanowo jest przy mnie ta, którą tak kocham, przed którą skryłem, nie rzekłszy słowa, całą swą tkliwość, całą tęsknotę i całą miłość...“

— Nie — odrzekła Zenaida i zadumana powtórzyła: — „całą tęsknotę i całą tkliwość i moją miłość...“

— Tak, miłość moją — mimowolnie, jak echo, odezwał się Niemowiecki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

skąd socyaliści wzięli pieniądze na manifestacye i pochody, delektuje się zawczasu tryumfami, jakie Lueger przy najbliższych wyborach nad socyalistami odniesie i dochodzi do wyniku, że „mowa ta daje przedsmak walk wyborczych wiedeńskich, a zarazem namiętności, z jaką będzie szła agitacya na podstawie rządowego projektu".

W innem miejscu powtarza „Czas" z lubością „mowę" hr. Sternberga, znanego klowna parlamentarnego, przeciw reformie wyborczej, tego samego Sternberga, którego „Czas" za jego wystąpienia przeciw dworowi i dostojnikom wojskowym — znane „świętości" — zwykle bardzo niedelikatnie traktuje.

Stańczycy galicyjscy, używający argumentów z wiedeńskiego rynsztoka, to prawdziwy znak czasu, znak ich rozpaczy!

Przegląd społeczny.

Kongres zawodowy. Przy głosowaniu ogólnem oświadczyło się głosów:

Za programem praskiej komisyi zawodowej	2.364
Przeciw programowi praskiemu .	197.202
Wstrzymało się od głosowania . .	30.686
Reprezentowanych na kongresie nie było	9.010

Wobec tego program praskiej komisyi zawodowej, domagający się podziału organizacyj zawodowych według narodowości, upadł przegłosowany przeważającą większością.

Z CARATU.

Wojsko nie chce strzelać do ludu!

Z Warszawy donoszą nam:

W „Kuryerze codziennym" było na niedzielę 10 b. m. o godz. 10 ogłoszone zgromadzenie ludowe w Filharmonii, zwołane przez P. P. S. Od samego rana Filharmonia była obstawiona wojskiem. Tłum zebrał się na rogu ul. Moniuszki i Marszałkowskiej. Wtem zawił się patrol; oficer kazał strzelać do tłumu, **żołnierze jednak odmówili wykonania rozkazu i opuścili karabiny ku ziemi.**

Międzynarodowa solidarność proletaryatu.

Międzynarodowe bióro socyalistyczne w Brukseli postanowiło z dniem 22 stycznia 1906 roku rozpisać międzynarodową składkę w całym świecie na rzecz rewolucyi w Rosyi.

Unarodowienie szkół w Królestwie.

W sprawie szkół dla Królestwa, zapadły w ministeryum daleko idące postanowienia zupełnej ich reorganizacyi w duchu narodowym polskim. Plan obejmuje spolszczenie szkolnictwa całego, od szkół elementarnych począwszy, na uniwersytecie skończywszy. W tym celu utworzona będzie dla Królestwa z siedzibą w Warszawie, rada szkolna krajowa, pod przewodnictwem kuratora okręgu naukowego, na które to stanowisko upatrzony jest kandydat w osobie Cholewińskiego, wychowanka szkoły głównej, pierwszorzędnego znawcy prawa cywilnego, człowieka dużej powagi, legalistę wprawdzie, lecz umiejącego twardo stać w obronie przyrodzonych i przysługujących nam praw.

W najbliższym czasie, bo już za dni kilka, mają być uchwały te mimo strejku ogłoszone, wraz z mianowaniem Cholewińskiego, który bezzwłocznie zajmie się dziełem reorganizacyi szkolnictwa polskiego.

W Warszawie pozostaną w dawnym składzie cztery tylko zakłady szkolne średnie, dla użytku Rosyan, t. j. dwa gimnazya męskie i dwa żeńskie. W miastach gubernialnych będą wyłącznie szkoły polskie.

Strejk kolejowy w Rosyi.

Przed kilku dniami przyniosły telegramy wiadomość o skazaniu przez gubernatora w Kuszce (Rosya azyatycka) na śmierć inżyniera Sokołowa, przywódcy kolejarzy i o zawieszeniu kary śmierci. W sprawie tej przynoszą pisma rosyjskie telegramy wysłane przez organizacye kolejarzy do komitetów i władz, oraz ich odpowiedzi.

Depesza z Samary:

„Towarzysze! Krew ścina się w żyłach. Niedopuszczajcie, aby spełnił się akt oburzającego gwałtu, wykonania kary śmierci nad naszymi towarzyszami pracy, inżynierem Sokołowem i innymi urzędnikami. Żądamy natychmiastowego zniesienia kary i oddania pod sąd komendanta twierdzy Kuszki.

A jeżeli kara śmierci nie będzie zniesiona natychmiast do godz. 12 w nocy, na wszystkie świętości zaklinamy was, przystąpcie do natychmiastowego strejku powszechnego. Precz z gwałtem i samowolą!

Prezes komitetu samarskiego *A. Sietow*".

Następnie z Moskwy rozesłano depeszę następującą:

„Petersburg — premierowi ministrów hr. Witte, ministrom: Durnowo, Rödigerowi; kopie: wszystkim stacyom kolei rosyjskich i dyrektorom wszystkich kolei rosyjskich, biuru centralnemu kolei rosyjskich, komitetowi związku strejkowego, radzie robotniczej w Moskwie; Petersburg — związkowi inżynierów.

Mamy wiadomości, iż w Kuszce Azyatyckiej skazani zostali na karę śmierci: inżynier Sokołow z towarzyszami. Żądamy niezwłocznie odwołania kary śmierci i zamiany wyroku przez sąd jawny.

Odpowiedź powinna nastąpić bezzwłocznie i kategorycznie.

Zwłoka lub brak odpowiedzi będzie początkiem ogólnego bezrobocia kolejowego.

Odpowiedzi oczekujemy według wskazanego adresu do godz. 8 wieczór dnia 5 grudnia. — Ogólne zebranie pracowników kolei moskiewsko windawskiej pod przewodnictwem Romanowa".

Na depesze powyższe z Petersburga wysłane zostały odpowiedzi następujące:

Naczelnikowi kolei żelaznych.

Proszę ogłosić pracującym, że o sądzie polowym w Kuszce nad Sokołowem i innymi nic nie wiem. Otrzymawszy depeszę, minister wojny bezzwłocznie zapytał Taszkent, Aschabad i Kuszkę. Podobna niewiadomość mogła wyniknąć z powodu bezrobocia telegrafu. *Hr. Witte.*

Naczelnikowi i dyrektorowi kolei.

Proszę ogłosić pracownikom, którzy podali depesze o wstrzymanie sądu polowego nad inżynierem Sokołowem, że depesze, te ja sam osobiście bezzwłocznie zakomunikowałem ministrowi wojny. Minister komunikacyi *Niemieszajew.*

B. pilne.

PP. naczelnikom kolei.

Na mocy rozporządzenia ministeryum wojny wykonanie wyroku na inżynierze Sokołowie i innych wstrzymane i sprawa będzie ponownie rozpatrzona. Minister komunikacyi *Niemieszajew.*

Kroki te nie odniosły skutku, jak wskazuje następujący telegram:

Berlin, 10 grudnia. „Lokal Anz." donosi z Petersburga, że odroczona justyfikacya inżyniera Sokołowa z powodu zagrożenia przez personal kolejowy generalnym strejkiem, została wykonaną i Sokołow został powieszony.

Wobec tego, najbliższe dni przyniosą wiadomość o krokach kolejarzy: czy wykonają oni groźbę strejku kolejowego, czy nie.

Ruch robotniczy.

Berlin, 11 grudnia. *Via* Eydkuny donoszą z Petersburga: Do „Nowoje Wremia" donoszą z Moskwy, że wielkie zaniepokojenie wywołała wiadomość, że w Niżnym Wołoczku grożą zarządcom z fabryk i jednego zasztyletowali.

W manufakturze twerskiej robotnicy uchwalili sami objąć kierownictwo fabryki.

Zaburzenia w Rydze.

Petersburg, 11 grudnia. Via Eydkuny, donoszą z Rygi, że w piątek wieczorem w gwałtowny sposób rozwiązano tam zgromadzenie kolejarzy. Użyto karabinów maszynowych. Liczba zabitych wielka. W ulicach ustawiono również karabiny maszynowe. Ruch na kolei Ryga-Petersburg wstrzymany.

Bunt armii mandżurskiej.

Londyn, 11 grudnia. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: W rosyjskiej armii mandżurskiej wybuchł bunt. **Buntownicy rabują Charbin** razem z chunchuzami. **Podpalili oni magazyny zboża i dworzec kolejowy.** Wiele osób prywatnych wymordowano. Między buntownikami a wojskiem wiernem przychodzi do rozpaczliwych walk.

Dla śląskich dzieci!

Listopadowe roki pruskie w gliwickim procesie są dokumentem dziejowym niezmiernie doniosłej wagi. Stwierdza w nich, dowodzi i pieczęcią swoją uwierzytelnia sąd pruski koronny, że się nasze ojczyste dzierżawy rozszerzyły pod krzyżackim zaborem. Żeśmy prastare ziemice Górnego Śląska odzyskali dla polskiego ducha. Że duch ten jest tam w najżywotniejszem napięciu czynu, że ogarnął szerokie masy, że to już nie zarzewie, co pod popiołem tli, lecz płomień jasny i silny, co przenika życie. Pruski sąd koronny czyni więcej nawet. On nietylko podpisuje się na to sam, ale wyzywa lud górnośląski, aby świadczył polskości swojej — cierpieniem. Świadectwo wierzytelne, które nigdy jeszcze, w żadnym dziejowym procesie nie zawiodło.

I lud śląski cierpi. Cierpią ojcowie i synowie rodzin, cierpią matki, cierpią nieletnie dziewczęta.

Kto polską pieśnią karmił duszę swoją — skazany. Kto czcił imiona bohaterów polskich — skazany. Kto wzywał imienia ojczyzny — skazany. Kto podnosił w sobie człowieczeństwo swoje, aby się stać godniejszym służby dla narodu — skazany.

Koronny sąd pruski zebrał obfite żniwo. I stało się, że świadczących polskości ducha swojego, powołano tylu, że ława oskarżonych pomieścić ich nie mogła. Zasiedli tedy na ławach sędziów przysięgłych.

A była w tej mimowolnej ironii losu wielka prawda i wielka powaga. Bo oto na jedynie godnem siebie, na jedynie odpowiedniem miejscu znaleźli się owi prawdziwie zaprzysięgli sędziowie, którzy rozsądzili wiekowy zatarg pomiędzy duszą własną a gwałtem zaboru. I zaświeciły ich wybrane głowy z tych ław sądnych na całe Śląsko piastowe jakąś wielką zorzą i stały się widne na ojczyznę całą.

Uczcijmy je. Stańmy wiernem sercem przy tych, którzy świadczą Polsce, ogarnieni pruskim zatopem. Aby jej świadczyć, zostawili puste, milczące warsztaty swej codziennej pracy. Aby jej świadczyć zostawili rodziny bez chleba. Nie dajmy im cierpieć z głodu i na czas wysokiej misyi ojców, stwierdzających cierpieniem polskość rodów swoich, uznajmy dzieci ich za dzieci Polski całej!

Marya Konopnicka.

KRONIKA.

Niewidzialna demonstracya. Dla pokazania socyalistom, że i oni coś znaczą, urządzili kupcy krakowscy w dniu swego święta, w dniu 8-go grudnia, spacer demonstracyjny, który miał tę tylko wadę, że go nikt nie widział. Wprawdzie „Czas" pisze, że wspaniały pochód z kilkuset osób złożony, obudził powszechną uwagę, ale na różne zapytania u ludzi, który w braku lepszego zajęcia w święto spacerują po mieście, otrzymaliśmy jednogłośną odpowiedź, że „wspaniałej demonstracyi" nie widzieli. Odezwa „radców cesarskich" Augusta Porębskiego i Henryka Schwarza zapraszała do wzięcia jak najliczniejszego udziału..., a będzie to „najwymowniejszą odpowiedzią za ubliżające zajęcie stanowiska przez partyę socyalistów wobec stanu handlowego". Nie wiemy doprawdy, o jakiem „ubliżającem zajęciu stanowiska" pp. Porębski i Schwarz myślą; jeśli bowiem rozchodzi się im o zamknięcie sklepów w dniu 28 listopada, to byliśmy zdania, że pp. kupcy uważają zaproszenie ich do udziału za dowód szacunku, a o „ubliżeniu" już choćby dlatego nie może być mowy, że ludzi, którym się chce ubliżać, nie zaprasza się do wspólnej demonstracyi. Nie pojmujemy też słów, jakimi p. Porębski zakończył swą przemowę przed lokalem stow. kupców i młodzieży handlowej, że „udowodniliśmy tym panom z „Naprzodu", że nas lekceważyć nie można, bo jest nas pokaźna liczba". Ależ p. Porębski! Nikt pana nie lekceważył! Gdyby tak było, nie mieliby „panowie z „Naprzodu" powodu wpływać na pana i jego kolegów, aby swe handle w dniu 28 listopada zamknęli. Przy końcu jedno zapytanie: czy pomocnicy handlowi wiedzieli o zamierzonej demonstracyi? Czy może mieli oni zamiar wziąć udział tylko w nabożeństwie, a potem siłą faktów zmuszeni zostali do wzięcia udziału w „demonstracyi?"

Z powodu zgromadzeń wdrożyła prokuratorya państwa cały szereg procesów przeciw tow.: Misiołkowi, Pellerowi, Pyrzowskiemu, dr Drobnerowi, Haeckerowi, Klemensiewiczowi, pani Turzymie itd. Dnia 11 b. m. odbył się przed sądem powiatowym pierwszy proces przeciw tow.: Misiołkowi i Pellerowi za mowy, wypowiedziane 5 listopada na Małym Rynku. — Rozprawę na wniosek obrońcy dra Heskiego odroczono.

Z za kulis kahału krakowskiego. Na zwołanem w ubiegłą niedzielę przez stronnictwo niezawisłych żydów zgromadzeniu wyborców do kahału w Krakowie podniósł referent p. Sina Pelz w sprawozdaniu swem z czynności członka zboru, iż mimo najlepszych chęci nie mógł niczego zdziałać w zborze, albowiem klika klerykalna nie dopuściła go, jako opozycyonisty, do udziału w zarządzie gminy wyznaniowej.

Posiedzeń nie zwoływano należycie, wszystkie wnioski ginęły po komisyach, a całą władzę zboru wykonywało prezydyum, na skutek porozumienia z kliką klerykalną.

To, czegośmy się dowiedzieli z tego sprawozdania, a o czem głuche wieści oddawna już niepokoją członków krakowskiej gminy, woła wprost o interwencyę prokuratora. Nie wolno bowiem nikomu groszem publicznym rozrządzać się bezkarnie dla własnej korzyści, a wina leży nietylko po stronie tych, którzy się kiedykolwiek dopuścili kradzieży funduszów publicznych, ale i po stronie tych wszystkich, którzy wiedząc o nadużyciach, zaniedbali w tej sprawie odwołać się do ogółu i złożyć dokładne sprawozdania w tej sprawie.

Rzecz przedstawia się następująco. Gmina wyznaniowa ma obowiązek pokrywać wszystkie swe wydatki z dochodów zwyczajnych i dopiero w razie, gdyby te nie starczyły, ma prawo obciążać ludność podatkami. Tymczasem gmina wyznaniowa w Krakowie od początku swego istnienia rozłożyła na obywateli podatki bezpośrednie, nie stojące jednak w żadnej proporcyi do podatków pośrednich, jakie zbór pobiera głównie z rzeźni rytualnej. Te podatki pośrednie, obciążające najbiedniejszą ludność żydowską, zachowującą przepisy rytualne, są bardzo wysokie. I tak prócz ogólnych podatków pośrednich wynosi należytość od bicia każdej gęsi 27 h, od kury 8 h, kaczki 16 h, indyka 30 h i bardzo wysoki podatek od mięsa wołowego (100 wołów dziennie) i cielęcego. Te podatki pośrednie winny przynosić gminie wyznaniowej najmniej 100.000 K rocznie, tymczasem mimo wzrostu konsumcyi i ilości ludności, podatek ten przynosi gminie dziś nie więcej, jak przed laty 20-stu. — Kto gminę oszukuje, tego do dziś dnia nie wyjaśniono. Przed paru laty gmina postanowiła wystawić murowaną gęsiarnię, której kosztorys przekroczono o kilkadziesiąt tysięcy koron. Do budowy tej użyto rzekomo więcej cementu, niż do wszystkich kanałów miejskich na Kazimierzu, a do malowania fug między cegłami tyle sadzy, że możnaby wszystkie domy w Krakowie na czarno pomalować. Kto gminę okradł w tym wypadku, do dziś dnia nie wykryto, a przynajmniej nie wskazano sprawcy.

Wszystkie fundusze ubogich w ilości przeszło 200.000 K miały zaginąć, między innymi fundusz bractwa „Chewra Kedisza" w ilości 34 tysięcy koron. Kto fundusze te pokradł, do dziś dnia nie wiadomo.

Fundusze dobroczynne, jak fundacya Deichesa lub Salomona Lieblinga, pierwsza od 20 lat, druga od kilku lat leżą bez listów fundacyjnych w zborze i nikomu nie wiadomo, co się dzieje z tymi funduszami.

Podobnych nadużyć ma być więcej. Wyjaśnienie tych zarzutów ze strony zboru nie cierpi zwłoki. Mimo, że te wszystkie nadużycia działy się pod rządami poprzednich kahałów, to jednak obecny kahał ma obowiązek publicznego wyświetlenia tej przykrej spuścizny.

Usiłowane samobójstwo. W niedzielę w południe usiłowała otruć się eterem 26-letnia Marya N. zamieszkała przy ul. Mikołajskiej. Towarzystwo ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy i zostawiło ją pod opieką rodziny. Desperatce nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Posiedzenie komitetu obszernego krajowej wystawy metalowej w Krakowie z 1904 r. odbędzie się w piątek dnia 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie (gmach pocztowy II. p.). Na porządku dziennym: Sprawozdanie rachunkowe, ewentualne jego przyjęcie i rozwiązanie komitetu.

Ze Stryja donoszą nam: Tow. Jan Jakobi, robotnik kolejowy zmarł 7 b. m. Pogrzeb jego odbył się 8 b. m. przy licznym udziale robotników i znajomych. Zmarły był członkiem założycielem grupy kolejarzy w Stryju i należał do ludzi tych którzy poznawszy ideały społeczne, pozostali im wiernymi do ostatniego tchnienia życia. Nad grobem przemówił tow. Piotrowski, podnosząc zasługi zmarłego, położone około rozwoju partyi w Stryju.

Zwycięstwa wyborcze socyalistów. Przy wyborach do rady miejskiej w Stuttgardzie dnia 8 b. m. odbytych wybrano 4 socyalistów, wobec czego mają na 32 członków rady 9. Przeciwnicy narodowo-liberalni, konserwatywni i centrowcy uzyskali o 2 do 3000 głosów mniej od naszych towarzyszów.

W Halle (prowincya saska, Prusy) przeszedł przy wyborze uzupełniającym do rady miejskiej kandydat socyalistyczny.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów. Przy wyborach uzupełniających do rady miejskiej w Monachium zdobyli socyaliści 5 mandatów kosztem antysemitów, którym nie pomogło sprowadzenie z Wiednia znanego Bielohlawka do agitacyi. Obecnie zasiadać będzie w monachijskiej radzie miejskiej 9 socyalnych demokratów.

Humor warszawski. W „Kuryerze codziennym" czytamy: W wagonach kolei nadwiślańskiej ktoś nakleił drukowane napisy tej treści: „Wystrzegać się złodziei, żandarmów i urzędników komory celnej".

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek: „Rosmersholm", sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

Środa: „Żydzi", sztuka w 3 aktach E. Czirikowa. (popularne).

Czwartek: „Rosmersholm", sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Jegomość Pan Rej w Babinie", świecka krotofila w trzech sprawach A Nowaczyńskiego.

Niedziela: O godz. 3 po południu „Obrona Częstochowy", dram. hist. w 7 odsłonach z prologiem Juliana z Poradowa (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczór „Jegomość Pan Rej w Babinie", świecka krotofila w trzech sprawach A. Nowaczyńskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady dla samouków otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady dla samouków w godzinach urzędowych.

W Sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczór: prof. dr Michał Siedlecki: „O zasadniczych objawach życia".

— **Walne zgromadzenie** członków Tow. Bibl. uczniów wydz. lek. uniw. Jagiell. w Krakowie, które się odbyło w Domu tow. lekarskiego udzieliło absolutoryum ustępującemu zarządowi i wybrało na następny rok administracyjny zarząd, wydział i komisyę sprawdzającą ze składem następującym: Zarząd: Tadeusz Rogalski (bibliotekarz), Feliks Blay (zastępca bibliotekarza), Wiktor Giełczyński (skarbnik). Wydział: Gustaw Nowotny, Rudolf Lach (sekretarz I), January Zubrzycki, Stefania Rygierówna, Zbigniew Czarnek (sekretarz II). Komisya sprawdzająca: Bolesław Klecki, Tadeusz Karaś, Kazimierz Krzysztoń.

— **Krakowskie Towarzystwo lekarskie** urządza w dniu 12 b. m. dla swoich członków i gości przez członków wprowadzonych I. wieczór kameralny ze współudziałem pp.: prof. Bylickiego, St. Giebułtowskiego (1 skrzypce), J. Piszczeka (2 skrzypce), Steppera (viola) i Jana Górskiego (wiolonczella). Osoby nienależące do Tow. lekarskiego a chcące wziąć udział w koncercie, zechcą się po bilety zgłosić do doc. dra Seńkowskiego, Radziwiłłowska 4, dom Tow. lekarskiego między godz. 3 a 5 po południu.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń, 12 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej posłowie Skedl, Straucher i tow. postawili wniosek nagły o przyznanie dodatku drożyźnianego urzędnikom, nauczycielom i służbie państwowej w Serecie, Radowcach i Suczawie.

Poseł Wasyl Jaworski wniósł interpelacye: w sprawie nieuwzględniania świąt ruskich przez władze wojskowe w Galicyi wschodniej, w sprawie protegowania polskich tendencyj w lwowskim przeważnie ruskim garnizonie i ignorowania Rusinów w garnizonie przemyskim; dalej w sprawie demonstracyi polskiej młodzieży lwowskich szkół średnich i w sprawie urzędowania starosty w Tłumaczu.

Następnie prezydent gabinetu bar. **Gautsch** odpowiedział na szereg interpelacyj, między innemi na interpelacyę posła Voglera w sprawie mowy dra Luegera w Donaustadt, oświadczając, że dla rządu istnieje tylko jedno nienaruszalne stanowisko, stanowisko ustaw zasadniczych, które każdemu obywatelowi, każdej narodowości i wyznania przyznaje zupełne prawo łączenia się z którembądź stronnictwem i gwarantuje zupełne poszanowanie tego prawa, jak długo ono stoi na gruncie legalnym.

Z tego powodu każde usiłowanie wywarcia przymusu na czyjeś polityczne zapatrywania, sprzeciwia się ustawie zasadniczej. Wolności obywatelskie muszą być równe dla wszystkich i dlatego każdy w swej działalności politycznej może być pewnym stanowczej ochrony władzy państwowej, do zaniepokojenia więc w tym kierunku niema żadnego powodu. Minister, wskazując przy tej sposobności za bardzo rozdrażniony ton politycznych dyskusyj, napomina, aby w politycznych tak naprężonych czasach unikano wszystkiego, co mogłoby powiększyć naprężenie i zaostrzyć narodowe i wyznaniowe przeciwieństwa.

W odpowiedzi na interpelacyę posła Breitera o pogłoskach co do konwencyi między Rosyą i Austryą w sprawie uśmierzenia rewolucyjnego ruchu w Królestwie Polskiem, oświadcza, że pogłoski te są pozbawione wszelkiej podstawy.

W odpowiedzi na interpelacyę posła Sylvestra w sprawie demonstracyj flot przeciw Turcyi, oświadcza minister, że nie chodzi tu o nowe żądania, tylko o to, że Turcya, która przyjęła zasadniczo program reformy z Mürzsteg, ostatnimi czasy chciała te reformy przewlec.

Z kolei przystąpiono do dalszej dyskusyi nad wnioskiem nagłym Steina w sprawie zaprowadzenia unii personalnej.

Poseł **Skedl** oświadcza się za rewizyą ugody węgierskiej a przeciw nagłemu zniesieniu ugody. Mówca jest za porozumieniem na podstawie rokowań obu parlamentów, sprzeciwia się unii personalnej i protestuje przeciw propagowanemu przez wszechniemców wyodrębnianiu Galicyi, ponieważ toby doprowadziło do podporządkowania Galicyi stanowiska Bukowiny.

Poseł **Sternberg** oświadcza, że z wielu stron wezwano go, aby tu wobec posła Steina wyłuszczył zapatrywania stronnictw umiarkowanych, podtrzymujących państwo. Po oświadczeniu się za ugodą z Węgrami, omawiał poseł Sternberg obecne stosunki na Węgrzech i powiedział, że szlachta węgierska nie chce niczego innego, jak tylko poszanowania ustaw i byłoby pożądanem, by także szlachta austryacka w podobny sposób postępowała.

Poseł **Bericz** omawiał ucisk narodowości na Węgrzech i jedynem wyjściem z tego nazwał federacyę.

Nagłość odrzucono 104 głosami przeciw 17.

Następnie prezydent zawiadomił, że poseł Mazzorana cofnął swój wniosek nagły w sprawie założenia włoskiego uniwersytetu w Tryeście, a poseł Hortis wniosek o uznanie w Austryi dyplomów uniwersytetów włoskich.

Izba przystąpiła następnie do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Baxy w sprawie ostatnich zajść w Pradze.

Poseł **Baxa** uzasadniając nagłość, domaga się wyboru komisyi dla zbadania tych zajść i ostro atakował namiestnictwo i policyę praską.

Na zarzuty odpowiadał minister spraw wewnętrznych **Byland-Reidt**.

Poseł **Choc** przyłączył się do wniosku posła Baxy i żąda bezstronnego śledztwa.

Na tem o godz. $^{1}/_{4}$8 wieczorem obrady przerwano; następne posiedzenie dzisiaj.

Wszechniemcy zgłoszą dziś wniosek nagły w sprawie uregulowania ekonomicznych i prywatnych stosunków urzędników państwowych i zażądają uwzględnienia rezolucyj, przyjętych jednomyślnie przez ostatni powszechny wiec urzędniczy.

Program parlamentarny.

Wiedeń, 12 grudnia. W Izbie posłów będzie dziś ukończona dyskusya nad nagłym wnioskiem posła Choca. Dalej przyjdzie na porządek dzienny wniosek posła Sylvestra o przedłożenie ustawy o kolejach lokalnych. Spodziewanem jest, że wniosek ten bardzo szybko zostanie załatwiony. Dalej nastąpi dyskusya nad świeżym wnioskiem posła Strauchera. Według wszelkiego obliczenia — we czwartek stanie na porządku dziennym prowizoryum budżetowe i zapewne na jednem posiedzeniu zostanie załatwione. W piątek pozostanie do załatwienia ustawa o marynarce handlowej i zapewne nastąpi koniec sesyi. Grono posłów chce koniecznie przeprzeć w ostatniej chwili ustawę o ubezpieczeniu urzędników prywatnych i domaga się w tym celu przedłużenia sesyi do 22 bm.

Rada państwa zbierze się zapewne dopiero 20 stycznia. Jednakże nie jest wykluczone, że gdyby hr. Gołuchowski tymczasem zażądał wyboru delegacyi, odbędzie się króciutka sesya między świętami a Nowym Rokiem.

Koło polskie.

Wiedeń, 12 grudnia. Koło polskie odbyło wczoraj wieczorem poufne posiedzenie w kwestyi polskiego seminaryum w Cieszynie i w sprawie prowizoryum budżetowego. Na mówcę do plenum Izby desygnowano p. Piotra Górskiego, a dla kwestyi cieszyńskiej posła Michejdę, który przy obradach nad prowizoryum zaznaczy w tej sprawie stanowisko Koła polskiego.

Reforma wyborcza.

Wiedeń, 12 grudnia. Wczoraj bar. Gautsch konferował znowu z niektórymi posłami w sprawie reformy wyborczej, między innymi z posłem Pacherem z wolnego związku wszechniemieckiego, ruscy zaś posłowie: Wasilko, Romańczuk i Barwiński konferowali w tej samej sprawie z ministrem spraw wewnętrznych Bylandt-Rheidtem i przedłożyli mu życzenia ruskie.

Obstrukcya kolejowa.

Wiedeń, 12 grudnia. Tak jak obecnie rzeczy stoją, bierny opór na kolejach prywatnych wydaje się nieunikniony. Koleje prywatne pod żadnym warunkiem nie zgodziły się na uznanie organizacyi robotniczej, mimo, że przyjmują wszystkie warunki, podane przez kolej państwową, kolejarze zaś obstają stanowczo przy tem, aby zawarto z nimi układ nie bezpośrednio, tylko przez ich organizacyę.

Żądania urzędników.

Wiedeń, 12 grudnia. Prezydent gabinetu przyjął wczoraj deputacyę urzędników ze Lwowa i z Krakowa. W przemowie do nich przyznał minister potrzebę podwyższenia dodatku aktywalnego i przyrzekł przeprowadzenie go, o ile na to budżet pozwoli.

Minister skarbu wskazał na trudności budżetowe przy przeprowadzeniu tej ustawy. Dziś udaje się deputacya do Izby poselskiej rady państwa.

Z CARATU.

Groźba strejku kolejowego. Ruch rewolucyjny w armii w Warszawie.

Berlin, 11 grudnia. Z Warszawy donoszą *via* Aleksandrowo: Panują tutaj poważne obawy, że przyjdzie do ponownego strejku służby kolejowej. Odnośne organizacye czekają tylko na zawiadomienie centralnego wydziału związku związków. Przyczyna jest trojaka. Idzie mianowicie o poparcie strejku urzędników pocztowych i telegraficznych, o przeprowadzenie żądania zasadniczego zniesiednia kary śmierci i o wymuszenie zniesienia stanu wojennego w Inflantach. Tutejsi policyanci utworzyli związek i stawiają szereg żądań.

W Polsce przychodzi teraz częściej do buntów wojskowych. **Wczoraj po południu trzy kapele wojskowe przeciągały ulicami miasta, grając pieśni wolnościowe.** Za kapelami temi szedł wielki tłum ludności z czerwonymi sztandarami. Charakter tej manifestacyi nie jest jeszcze jasnym (?). **Wczoraj zbuntował się czwarty batalion keksholmskiego pułku gwardyi przybocznej imienia cesarza austryackiego.** Batalion ten zamknięto w koszarach. Na dzisiaj jak słychać, zamierzoną jest wielka manifestacya ze strony wojska.

Warszawa, 12 grudnia. Na dziś w nocy oczekiwany jest **powszechny strejk kolejowy.**

Z powodu onegdajszego zakazu zgromadzenia socyalistycznego, przyszło do niepokojów, które jednakże nie pociągnęły za sobą dalszych następstw.

Berlin, 12 grudnia. Z Petersburga donoszą, że personal kolei rosyjsko-orelskiej, jako odpowiedź na zawieszenie stanu wojennego w Inflantach, **proklamował strejk** i wezwał także wszystkie inne organizacye kolejowe do przyłączenia się.

Berlin, 12 grudnia. „Lokal-Anz.“ donosi z Warszawy: W niedzielę po południu przeciągało naprzód 100 ludzi z gwardyi piechoty pułku Franciszka Józefa przez ulicę Marszałkowską. Przed nimi szli socyaliści z czerwonymi sztandarami. Wnet takich pochodów powstało więcej. Na rogu ulicy dał komisarz policyi stojącemu tam patrolowi rozkaz strzelania. **Patrol odmówił posłuszeństwa, a komisarz przerażony uciekł do bramy.** Na rogu ulicy Pięknej spotkał się pochód z patrolem policyjnym, który dał ognia. Na to **ze strony demonstrantów również padły strzały. Wiele osób było rannych.**

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Helsingfors, 11 grudnia (Biuro Ritzaua). Strejkujący urzędnicy telegraficzni i pocztowi otrzymali zawiadomienie, że jeżeli do wczoraj w południe nie zgłoszą się do służby, zostaną z polecenia ministra Durnowa wydaleni. Mimo to żaden z urzędników nie zgłosił się do służby.

Berlin, 11 grudnia. Via Eydkuny donoszą z Petersburga: Petersburska agencya telegr. ogłasza pod datą wczorajszą: **Durnowo ogłosił rozkaz dzienny**, w którym oświadcza, że pod żadnym warunkiem nie pozwoli na związek urzędników pocztowych i telegraficznych. Ci urzędnicy, którzy wytrwają w strejku, zostaną natychmiast wydaleni, co brali udział w rozruchach i uszkodzili aparaty i druty, stawieni będą przed sąd. W listopadzie wyznaczono pół miliona rubli na wsparcia dla urzędników pocztowych. Ci, co nie pracowali gorliwie, wsparcia nie otrzymają.

Petersburg, 12 grudnia. Strejk pocztowy i telegraficzny trwa dalej, wbrew wiadomościom twierdzącym inaczej. Z 2.600 urzędników zatrudnionych w Petersburgu, pracuje tylko 150. Witte chciał sytuacyę zażegnać przez ustępstwa, ale natrafił w tym wypadku na wielki opór ze strony cara.

Aresztowania w Petersburgu.

Berlin, 12 grudnia. „Lokal. Anz.“ donosi z Petersburga: Wskutek aresztowania rady deputacyi robotniczej panuje wśród rewolucyonistów ogromne wzburzenie, ale także ogromne zamięszanie. Na taki czyn ze strony rządu nikt nie był przygotowany. Z wszystkiego zdaje się wynikać, że stanowisko Wittego jest podkopane i że obecnie reakcya przyjdzie do steru z Ignatiewem jako dyktatorem na czele.

Aresztowania dokonano w biurach rady przy ul. Targowej. Dom cały obstawiono wojskiem. Oficerowie żandarmeryi weszli do biura, zabrali wszystkie pisma, dokumenty itd. Prezydenta rady i 3 członków odstawiono pod silną eskortą żandarmeryi do więzienia. Wkrótce potem aresztowano wydział Związku pracy robotniczej.

Odpowiedzią na te aresztowania będzie niechybnie nowy strejk kolejowy, który doprowadzi do rozstrzygającej walki.

Petersburska rada obwodowa wszechrosyjskiego Związku kolejowego zdeklarowała konieczność powszechnego strejku na wszystkich liniach, bo rząd wszędzie zaczyna stosować system gwałtu. Jednakże hasło do tego strejku wydane będzie dopiero po posiedzeniu centralnego wydziału.

Do wszystkich urzędników kolejowych w Królestwie Polskiem wysłano polecenie, aby zachowywali się spokojnie i pełnili dalej służbę, aż nie otrzymają nowego rozkazu z Petersburga.

Petersburg, 12 grudnia. (Pet. ag. tel.). Dn. 10 b. m. odbyło się zgromadzenie członków wszystkich związków dawnego okręgu petersburskiego, które miało na celu utworzenie konstytuanty na podstawie powszechnego, równego, tajnego prawa głosowania.

Także robotnicy przemysłu drzewnego chcieli odbyć zgromadzenie, policya jednakże wtargnęła do lokalu i zebranych rozpędziła.

Polskie zgromadzenie w Petersburgu.

Petersburg, 12 grudnia. (Pet. ag. tel.). Dnia 9 bm. odbyło się tu pierwsze zgromadzenie Polaków przy nadzwyczaj licznym udziale. Omawiano konieczność zwołania konstytuanty dla Królestwa do Warszawy, podobnie jak dla całego państwa do Petersburga, któraby przeprowadziła zupełną autonomię Polski. Zgromadzenie zamknięto wyrażeniem protestu przeciw uwięzieniu przewodniczącego rady delegacyi robotniczej, Krustalewa.

Rozwiązanie „Związku związków“.

Petersburg, 12 grudnia. (Pet. ag. tel.). **Policya rozwiązała wczoraj centralne biuro i komitet „Związku związków“.** Kiedy obecni domagali się spisania protokołu, odpowiedział komisarz policyi, że policmajster polecił mu rozwiązać bez spisania protokółu.

Próby reakcyi.

Petersburg, 12 grudnia. Trepow formuje mieszane pułki gwardyi, dobierając ludzi jak najzupełniej pewnych. Pułki te przeznaczone są do ochrony dworu. Pobiedonoscew wręczył carowi dokument, w którym poddaje ostrej krytyce całą działalność Wittego. Car jeszcze się waha.

Rozruchy chłopskie. — Zwołanie Dumy. — Kupcy przeciw postępowaniu Durnowa.

Berlin, 11 grudnia. Wedle depeszy nadeszłej *via* Eydkuny z Petersburga, **rozruchy chłopskie przybierają coraz groźniejsze rozmiary.** Obecnie wybuchły niepokoje chłopskie wzdłuż linii kolejowej Moskwa-Kursk. **Chłopi nietylko podpalają wsi, lecz zagrażają okolicznym stacyom kolejowym.** Ludność pokojowo usposobiona jedyny ratunek widzi w natychmiastowem zwołaniu Dumy. Na odnośne przedstawienia, Witte odpowiedział: że **Duma zostanie wkrótce zwołaną.** Zmiana ustawy wyborczej dotąd nie została ogłoszoną. Także w świecie handlowym odzywają się **coraz głośniejsze protesty przeciw postępowaniu ministra Durnowa wobec urzędników pocztowych i telegraficznych,** i przypominają temu ministrowi, że już raz sprowokował w Moskwie rozruchy uliczne. Aresztowanie organizatora związku urzędników pocztowych w Moskwie jeszcze rozszerzy ruch wśród urzędników.

TELEGRAMY.

Intrygi przeciw reformie wyborczej.

Wiedeń 11 grudnia. Cesarz przyjął na posłuchaniu posła Bobrzyńskiego.

Skutki obstrukcyi kolejarzy.

Wiedeń, 11 grudnia. W ministerstwie kolei odbyła się wczoraj konferencya z dyrektorami kolei prywatnych, którzy oświadczyli, że o ile ich personal nie jest już dotąd lepiej płatny od personalu kolei państwowych, z dniem 1 stycznia 1906 zaprowadzone będą takie same płace jak na kolejach państwowych. Zaprowadzony również zostanie automatyczny awans dla podurzędników i sług kolejowych.

Przesilenie na Węgrzech.

Steinamanger, 11 grudnia. Wczoraj odbyło się tu pierwsze zgromadzenie stronnictwa konstytucyjnego. Przemawiał hr. Juliusz Andrassy, który zauważył, że celem stronnictwa jest przywrócenie stosunków konstytucyjnych, obalenie rządu i przywrócenie spokoju społecznego, zakłóconego przez rząd, który podszczuwa jedną klasę ludności przeciw drugiej. Stronnictwo ma obowiązek obrania drogi, celem pokojowego rozwiązania sytuacyi, pragnie też honorowego pokoju, bez upokorzenia króla ani narodu. Andrassy omawiał następnie sprawę powszechnego prawa głosowania, któremu jest przeciwny, bo chociaż pragnie rozszerzenia prawa wyborczego na klasę robotniczą, nie może się zgodzić, aby zniszczoną została przewodnia rola inteligencyi i aby nowe, niedoświadczone czynniki objęły kierownictwo spraw kraju. Mówca jest tylko za stopniowym postępem; stronnictwo nie ustąpi przed terrorem i pójdzie swoją drogą.

Nagrody Nobla.

Chrystyania, 11 grudnia. Bar. Berta Suttner, która z powodu złego stanu zdrowia nie mogła przyjąć zaproszenia komitetu Nobla, aby przybyła do Sztokholmu, otrzymała telegraficzne zawiadomienie od komitetu, że przyznano jej nagrodę pokojową.

Sztokholm, 11 grudnia. Uroczyste rozdanie nagród Nobla, odbyło się wczoraj w akademii muzycznej w obecności króla Oskara, kilku książąt, licznych dygnitarzy i uczonych. Prezes akademii umiejętności prof. Lundstaedt ogłosił przyznanie nagród. Nagrodę dla fizyki i chemii otrzymali prof. Lenard i Bayer, dla literatury Henryk Sienkiewicz. Sekretarz akademii szwedzkiej dr Wirwen przemówił w języku francuskim do Sienkiewicza, podnosząc jego zasługi jako reprezentanta ducha narodu polskiego. Sienkiewicz przyjął nagrodę osobiście. Po południu odbyła się na cześć nagrodzonych uczta, w której wzięli także udział ks. Gustaw Adolf, ks. Eugeniusz i wielu wybitnych dziennikarzy. Prof. Bostroem, przewodniczący rady nadzorczej fundacyi Nobla, wniósł toast na cześć króla Oskara, ks. Gustaw Adolf na cześć pamięci Nobla. Nastąpił szereg toastów na cześć nagrodzonych. Prof. Koch i Sienkiewicz dziękowali osobiście. Toast na cześć Sienkiewicza wygłosił dr Wirwen w języku francuskim. Sienkiewicz odpowiedział również w języku francuskim.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 11 grudnia. Dziennik urzędowy ogłosi dziś ustawę o rozdziale kościoła od państwa.

Podwyższenie stopy procentowej.

Berlin, 11 grudnia. Bank państwa podwyższył dyskont weksli na 6%, a stopę procentową lombardu na 7%.

Sejm pruski.

Berlin, 12 grudnia. Sejm pruski rozpoczął wczoraj dyskusyę nad przedłożeniem w sprawie publicznych szkół ludowych. Minister oświaty Studt polecił ustawę do przyjęcia i podniósł, że przy uregulowaniu kwestyi wyznaniowej uwzględnione będą potrzeby kościoła ewangielickiego i katolickiego, ponieważ nauka udzielaną będzie tylko przez nauczycieli tych samych wyznań. Ze względu na narodowe naprężenie w Prusiech zachodnich i Poznaniu ustawa ta nie będzie obowiązywała.

× **Baczność metalowcy!** We wtorek 12 grudnia o godz. 7½ wieczór odbędzie się w Związku stow. rob. odczyt o „Teoryi Darwina“, wygłosi tow. dr Gumplowicz. Uprasza się o liczny udział.

× **Nadzwyczajne walne zgromadzenie Chóru robotniczego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę dnia 17 grudnia 1905 o godz. 11-ej przedpołudniem w lokalu Związku (Mały Rynek 6) z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu walnego zgrom., sprawozdanie kasowe, wybór przewodniczącego, jego zastępcy oraz zarządu, wnioski i interpelacye.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

L. 4441/905.

Konkurs.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Stanisławowie rozpisuje konkurs na **posadę lekarza** przy powyższej Kasie z płacą roczną 1800 Kor. i dodatkiem na fiakry 200 Kor.

Warunki przyjęcia:

1. Dyplom doktora medycyny.
2. Kandydat przyjęty zostaje na rok prowizorycznie z tem, że w przeciągu tego roku może nastąpić obustronne 3 miesięczne wypowiedzenie.
3. po upływie roku może nastąpić stabilizacya.
4. podania należy wnosić najdalej do 1-go stycznia 1906.
5. objęcie posady nastąpi z dniem 15-go stycznia 1906.

Z Zarządu pow. Kasy dla chorych w Stanisławowie.

666 MARYAN WILCZYŃSKI Zastępca prezesa.

BUCHALTER

(izrael.) obznajomiony z buchalteryą pojedynczą i podwójną, władający językiem polskim i niemieckim, tak w słowie jak i piśmie poszukuje posady od 1-go Stycznia 1906 r. Bliższych wiadomości udziela dział inseratowy „Naprzodu". 680

W całej Galicyi wprowadzona znana asekuracya, dla której łatwo pracować, poszukuje zdolnych akwizytorów do podróżowania. Oferty pod „Podróże" poste-restante Kraków.

Fabryka wagonów i maszyn W SANOKU

przyjmie zaraz kilkunastu zdolnych

KOTLARZY (Kesselschmiede) 679

Uszczelniaczy (Stemmerów)

i nitowników (Vernieterów).

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między **Hamburgiem i Ameryką,** względnie **Kanadą i Argentyną.**

Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych.

590 Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży **do Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

„THE GRESHAM"

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 8 lutego 1904

koron 25,855.938·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1. (Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się obętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 88

Prawdziwy „Rosskopf Patent" złr. 3·50.



Firma „Rosskopf Frer" w Szwajcaryi poleciła mi, bym jej prawdziwe zegarki, „Rosskopf Patent" Anker-Rem., które dotychczas kosztowały więcej niż podwójnie, sprzedawał po cenie **złr. 3·50.** Wysprzedaż ta będzie tylko **krótki czas,** trwała i ma służyć do tego. by szanownym Klientom pokazać różnicę zachodzącą pomiędzy prawdziwym

„Rosskopf Patent"

a tak zwanym zegarkiem System Rosskopf. Prawdziwy zegarek „Rosskopf-Patent" posiada 36-godzinny, szkiełkiem pokryty ankrowy werk, na rubinach biegający i wysługuje się przez 25 do 30 lat, podczas gdy zegarek System Rosskopf staje się po kilku latach bezużytecznym. Każdy prawdziwy zegarek „Rosskopf-Patent" posiada plombę jak i certyfikał poręczenia na 5 lat, z firmą „Rosskopf-Frer" w Chause de Fonds (Szwajcarya), pod dolną pokrywką. Gdyby zegarek nie odpowiadał natenczus obowiązuję się, pełną sumę odesłać w przeciągu 3 dni opłatnie z powrotem. Wysyłka za zaliczką przez generalne zastępstwo dla Austro-Węgier:

MAX BÖHNEL, zegarmistrz

Wien IV., Margaraethenstrasse Nr 38. 551

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1 (NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskuteczniane w przeciągu **48** godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Oscostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).